

Koleżanki i Koledzy!

Numer *Psychiatrii po Dyplomie*, który właśnie otwieracie, zawiera sporą dawkę nowych informacji i przemyśleń dotyczących różnych aspektów praktyki psychiatrycznej.

Trzy krótkie komentarze – napisane w związku z okrągłą rocznicą publikacji dzieła Karola Darwina „O pochodzeniu gatunków” – dotyczą ewolucyjnego spojrzenia na kształt i genezę fenomenów psychopatologicznych, a szerzej – na sposób rozumienia i wyjaśniania w psychiatrii. Skupieni na obserwowanych tu i teraz objawach klinicznych lub na liczących zaledwie dwie dekady kompromisach klasyfikacyjnych często zapominamy, że *Homo sapiens* ma za sobą co najmniej dziesiątki tysięcy lat ewolucji i dlatego wzory jego zachowania kształtowały się w tym procesie długo, a to co wcześniej nie wygasło, mimo że dziś wydaje się dziwaczne, dezadaptacyjne i zbędne, ma/miało zapewne jakiś walor przystosowawczy w warunkach innych niż dominujące dzisiaj. Jak słusznie zauważa Nesse, teoria ewolucyjna zrewolucjonizowała biologię, może więc czas na ujętą ewolucyjnie, rzeczywistość biologiczną psychiatrię? Shorter opisuje w tym kontekście dzieje znaku omega zauważonego przez Darwina, potem opisanego jako fałda Veragutha, a obecnie najczęściej zapominanego, choć w dobie dominacji wyjaśnień neurobiologicznych należałoby nie tracić z oczu jego znaczenia (diagnostycznego, ale i szerzej – ewolucyjnego). Na ewolucyjne aspekty występowania fenomenów „psychotycznych” w populacji zwracają uwagę Kelleher i wsp. Wydaje się, że pora zacząć dostrzegać te związki i rozumieć ich znaczenie. A nawiązując do polskiej psychiatrii – może warto czytać Mazurkiewicza nie tylko przed egzaminem, ale częściej i ze zrozumieniem?

Do aspektu społecznego opieki psychiatrycznej nawiązuje raport z badań Priebe i wsp. na temat przymusu hospitalizacji w jedenastu państwach europejskich (w tym Pol-

sce). Pokazuje on, jak złożony jest kontekst pracy klinicznej. Patrząc na praktykę postępowania bez zgody w wielu miejscach naszego kraju widzimy, jak bardzo zrutynizowała się ta trudna i ryzykowna, a budząca istotne kontrowersje część aktywności zawodowej psychiatrów. Może lektura tego tekstu przywróci choć w części świeżość spojrzenia w sytuacjach, gdy psychiatra musi (?) wystąpić w roli opresora cudzej wolności. W innym, ale zbliżonym kontekście Bughra pisze o lekarskim profesjonalizmie w psychiatrii, zwracając uwagę na domyślny kontrakt między profesją psychiatryczną a społeczeństwem, który wyposaża ją w zadania, uprawnienie i przywileje, ale także otacza oczekiwaniami, nadzorem i sankcjami przeciwdziałającymi niekompetencji i deprawacji. Zajmujący tekst, stanowiący swego rodzaju *pendant* do toczącej się dyskusji nad profesjonalną tożsamością psychiatrii i przyszłością naszego zawodu.

Interesujące zagadnienie poznania społecznego przedstawiają przystępnie, we wnikliwym szkicu Brüne i Juckel. To wschodzący temat, zwłaszcza w badaniach nad genezą i terapią dysfunkcyjnego zachowania wielu chorych psychotycznych, rysujący inne, poza tradycyjnymi schematami klasyfikacyjnymi, perspektywy ujmowania i pojmowania wpływu procesów poznawczych na niepowodzenia i sukcesy egzystencjalne chorych.

Pozostałe artykuły poświęcone są wybranym, szczególnym aspektom praktycznym. Tekst Saunders i Goodwina próbuje podsumowania współczesnego spojrzenia na chorobę afektywną dwubiegunową. Kloos bardzo rzeczowo przedstawia sprawę miejsca i terapii zaburzeń nastroju u kobiet w okresie ciąży, porodu i połogu. Leon podsumowuje wiedzę dotyczącą stosowania leków przeciwpsychotycznych u osób w podeszłym wieku, a Hanson – dotyczącą farmakologicz-



nego leczenia tzw. objawów negatywnych w psychozach schizofrenicznych. Warto przeczytać, skonfrontować z własnymi doświadczeniami i wyciągnąć wnioski

Przypominam o możliwości sprawdzenia wnikliwości i uważności swej lektury za pomocą pytań, oraz uzyskania w ten sposób punktów edukacyjnych.

Życząc owocnej lektury, zachęcam do czytania *Psychiatrii po Dyplomie* także w nadchodzącym roku, który oby spełnił Wasze oczekiwania. Życzę spokojnych, dobrych i pełnych nadziei Świąt Bożego Narodzenia.

Jacek Wciórka